№ 121 Łódź Czwartek 4 Maja 1922 r. Cena 25 mk. (Na prowincji 28) Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rok III

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej

Cena prenumeraty: Miesięcznie Mk. 500, na prowincji „ 600, Zagranicą „ 900. Za odnoszenie dolicza się miesięcznie 60 Mk.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 6 — 7 wieczorem.

Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem mk. 120.— w tekście mk. 150.—reklamy mk. 75.—, nekrolog mk. 80—, komunikaty mk. 75, zwyczajne mk. 40 za wiersz nonparelowy jednołamowy. Ogłoszenia drobne 10 mk. za wyraz, dla poszukujących pracy oraz zagubione dokumenty mk. 8. Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagraniczne o 100 proc. drożej. Ogłoszenia nadsyłane po g. 5 wiecz. 50 proc. drożej.

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. 0.30110

— Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca“ przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15. — —

Wczorajsza 3-Majowa manifestacja robotnicza.

(Obchód rocznicy Konstytucji Majowej przez polski proletarjat łódzki)

Nader uroczyście i wspaniale święciła wczoraj polska klasa pracująca Łodzi rocznicę Konstytucji 3 Maja. Zapowiedziana przez NPR i PZZ manifestacja robotnicza przyjęła imponujące rozmiary.

Już od wczesnego ranka przy pięknej pogodzie zbierały się w lokalach klubowych organizacje dzielnicowe i fabryczne NPR i stąd przez miasto podążały na główny punkt zborny, który wyznaczono na Wodnym Rynku. Już o godz. 10 rano cały Rynek zapełniły tłumy robotników.

Do zebranych przemówił, nawiązując do uroczystości, poseł Michalak, poczem około godz. 10 i pół przed południem wyruszył z Wodnego Rynku olbrzymi

Pochód.

Na czele pochodu szły stowarzyszenia i związki młodzieży robotniczej, „Orle“ i „Pobudka“. Dalej kroczyli członkowie zarządu N. P. R. i posłowie, za grupą tą niesiono sztandar N. P. R. oraz wspaniale wykonany wieniec z szarfami.

Potem szły w kolejnym porządku organizacje dzielnicowe: Zielona, Widzew, Wodna, Górna i Bałuty, poprzedzane orkiestrami i sztandarami. Z własnym sztandarem kroczyły dziarsko szeregi młodzieży robotniczej Stow. im. Słowackiego. Szły dalej Polskie Związki Zawodowe, przedstawicielstwa fabryk. Na czele postępował P. Z. Z. Rob. i Rob. Przem. Włókienniczego „Praca“, P. Z. Z. Robotników Miejskich z pięknym sztandarem, metalowcy, tramwajarze, kolejarze, elektrownia, gazownia.

W Pochodzie niesiono szereg transparentów z hasłami robotniczemi, a więc: „Żądamy reform społecznych“, „Żądamy powszechnego nauczania“, „Precz z prowokacyjnem stanowiskiem przemysłowców“, „Żądamy opieki nad inwalidami wojny“, „Precz z zamachem na ochronę lokatorów“, „Niech żyje władza ludu roboczego“ i t. p.

Przy dźwiękach orkiestr i śpiewie chóralnym pochód przeszedł ulicami Główną, Piotrkowską, przez Plac Wolności i Konstantynowską, udając się do lasku Konstantynowskiego do grobów poległych w walkach o wolność Polski bohaterów. Nad grobami przemawiał poseł Waszkiewicz, a orkiestry odegrały marsze, Marsyljankę, i „Pieśń Legjonów“.

Po złożeniu wieńców na grobach poległych, pochód został rozwiązany i dzielnice wracać poczęły do miasta.

* * *

Wzorowy porządek w czasie pochodu utrzymywała milicja P. Z. Z. i N. P. R.; Chodniki zalegały olbrzymie tłumy publiczności, przypatrującej się wielkiej manifestacji robotniczej.

Dość liczny udział w pochodzie wzięły kobiety, co należy podkreślić, jako fakt dodatni, świadczący, że robotnice polskie w walce o demokratyczną Polskę nie chcą pozostać w tyle, lecz pragną iść razem ze swymi mężami, braćmi i ojcami.

* * *

Wczorajsza manifestacja robotnicza miała charakter podniosły i wywarła duże wrażenie. Łódzka klasa pracująca, obchodząc uroczyście święto 3 Maja, święto państwowości polskiej, wypowiedziała już po raz drugi w święto 3 Maja jasno i dobitnie swą nieugiętą wolę walki o sprawiedliwe prawa we własnem państwie.

Rocznica Konstytucji — Święto Reform — Dzień 3 Maja stał się dla polskiego ludu pracującego dniem manifestacji na rzecz sprawiedliwości społecznej i dniem, w którym lud pracujący wyraża swe aktualne żądania polityczne i społeczne.

W tej myśli i w tym duchu demonstrowali wczoraj robotnicy Łodzi.

Odczyty i akademje.

Wczoraj wieczorem w lokalach dzielnic odbyły się pogadanki na temat znaczenia rocznicy 3 Majowej dla polskiego proletarjatu. Dzielnica Górna po południu urządziła akademję w sali Geyera przy ul. Piotrkowskiej. Na program akademji złożyły się: okolicznościowy odczyt, popisy chórów robotniczych, chóru „Pobudka“, oraz deklamacje. Akademja zgromadziła nader liczny zastęp słuchaczów.

W Dzielnicy Bałuckiej wygłosił odczyt o Konstytucji 3 Maja i jej znaczeniu dla polskiego proletarjatu i polskiej Demokracji kol. Wojtyński. Po odczycie chór młodzieży odśpiewał szereg pieśni narodowych.

W Rudzie Pabjanickiej wygłosił w Klubie N. P. R. odczyt rocznicowy kol. poseł Michalak. Po odczycie również nastąpiły deklamacje i śpiewy.

Od Administracji

Zaginął kwitarjusz inkasa za L. od 3751 do 3760, na który zainkasowano Mk. 3650, a 2 kwity za L. 3759 i 3760, stanowiły czyste blankiety, które równocześnie się unieważnia.

Łaskawy znalazca złoży w administracji „Pracy“, Przejazd 8.

U schyłku obrad w Genui.

(Memorandum do Sowietów gotowe i wręczone. — Sytuacja jednak niewyjaśniona).

Drugie plenarne posiedzenie.

GENUA, 3. (AT). W środę o 10 rano zostało otwarte drugie plenarne posiedzenie konferencji. Gmach, w którym odbywa się posiedzenie otoczony jest kordonem wojska. Trybuna dziennikarska szczelnie zapełniona. Do sali wniesiono stosy druków. Są to raporty i referaty poszczególnych komisyj. Nieobecnego delegata francuskiego Barthou zastępuje ambasador francuski w Rzymie, Barrere.

Komisja polityczna.

(Przyjęcie memorandum do Rosji.— Wręczono go już Sowietom).

GENUA, 3 (PAT). Dziś o godz. 4 po połud. odbyło się posiedzenie komisji politycznej bez udziału Rosji. W posiedzeniu nie uczestniczyli również delegaci Belgji. Po otwarciu posiedzenia, oświadczył Barrere, że otrzymał od swego rządu wskazówki, aby odłożył podpisanie memorandum do czasu, w którym Barthou będzie miał sposobność odbyć konferencję z rządem francuskim. Mimo powyższego zastrzeżenia francuskiego przystąpiono do obrad nad poszczególnymi artykułami i przyjęto artykuły od 1 do 5 włącznie. Drugie posiedzenie rozpoczęło się o godz. 6 i pół wieczorem. Lloyd George zaznaczył, że zarówno odroczenie podpisania, jak i poprawka francuska przedstawiona w ostatniej godzinie są wydarzeniami bardzo przykremi. Jeżeli delegacja belgijska zaproponowała wprowadzenie zmian — mówi Lloyd George — to jest oczywiście przykre, ale nie może mieć wpływu na los całego memorjału i na kwestję konferencji. Jednakże, gdy Francja się wycofuje, to zajście to nabiera poważniejszego charakteru i może wywołać niepożądane skutki.

Lloyd George wyraził gotowość współdziałania w wynalezieniu sposobu rozwiązania tego przykrego incydentu i przyjęcia poprawki francuskiej, jeżeli Barrere zgodzi się podpisać memorjał.

Na powyższą propozycję oświadczył Barrere, iż wdzięczny jest Lloyd Georgeowi za jego ustępstwa, jednak dla Francji zgoda belgijska jest kwestją pierwszorzędnej wagi. Delegacja francuska nie zamierza przysporzyć konferencji kłopotów i dlatego nie sprzeciwia się wręczeniu memorjału delegacji rosyjskiej, jeżeli zastrzeżenie Francji wyraźnie będzie wspomniane w piśmie dołączonem do memorjału.

Lloyd George oświadczył, że zgadza się na to pod warunkiem, jeżeli zastrzeżenie francuskie dotyczyć będzie tylko art. 7. Barrere odpowiedział, że ku swemu ubolewaniu nie może ograniczyć swego zastrzeżenia i musi je rozciągnąć na cały memorjał. Jeżeli artykuł ten zostanie odrzucony przez Belgję, a tem samem i przez Francję, wówczas odpada poprawka francuska. Po dłuższej dyskusji przyjęto następującą decyzję:

Memorjał będzie jeszcze dziś wieczorem wręczony delegacji rosyjskiej. Nie będzie on podpisany przez żadne państwo, a tylko opatrzony będzie pismem, podpisanem przez prezydenta konferencji Factę. Na piśmie doręczonem do memorjału będzie umieszczony podpis. Po piśmie, które będzie krótkie, będzie dodany następujący ustęp: „Muszę jeszcze dodać, że delegacja francuska zastrzega sobie wyrażenie zgody na przyjęcie załączonego dokumentu do nadejścia decyzji jej rządu“.

Horoskopy Poincarego.

PARYŻ, 3. (AW) — W rozmowie z przedstawicielami prasy Poincare potępił pośpiech, z jakim się w Genui załatwia najważniejsze sprawy. Poszczególni delegaci, oświadczył premjer francuski, wywierają zbyt silną presję na Lloyd Georgea celem skłonienia go do natychmiastowej decyzji. Z drugiej strony delegatom sowieckim daje się dość czasu do namysłu. Poincare wyraża obawę, że Anglja wykaże daleko idące ustępstwa wobec Rosji, w nadziei, że uzyska tam znaczne koncesje zwłaszcza w przedsiębiorstwach naftowych na Kaukazie i w Zagłębiu Donieckiem.

Ostrzeżenie francuskie.

PARYŻ, 3. (PAT.) Poincare zwrócił się telegraficznie do delegacji francuskiej w Genui o poczynienie kroków u sprzymierzonych, aby memorandum do delegacji sowieckiej nie zostało wysłane przed przyjęciem go do wiadomości przez gabinet francuski.

Bankiet polski.

GENUA, 3. (PAT). Minister Skirmunt wydał dzisiaj bankiet na cześć przewodniczących delegacyj. Obecni byli na bankiecie: Lloyd George, Jaspari, Barrere, w zastępstwie nieobecnego Barthou, Ishi, Facta, Branting, Bratianu, Benesz Meyerowicz, i wiele innych osobistości.

GENUA, 3. (PAT). Wydany wczoraj przez min. Skirmunta obiad opóźnił

się z powodu przewlekłego trwania obrad podkomisji politycznej. W czasie obiadu panował ożywiony towarzyski nastrój. Min. Skirmunt rozmawiał przez cały czas z włoskim prezydentem min. Factą, siedzącym po prawej jego stronie oraz z Lloyd Georgem, który zajął miejsce po jego lewej stronie. Min. Skirmunt rozmawiał również dłuższy czas z włoskim min. spr. zagranicznych Schanzerem. Zebranie trwało do godz. 12.

Straszny wybuch w Budapeszcie.

BUDAPESZT, [2 (PAT) WBK. W niedzielę wieczorem nastąpił wybuch bomby ekrazytowej, umieszczonej w piwnicy pawilonu oficerskiego przy koszarach Franciszka Józefa w Budapeszcie. Ściany piwnicy zostały częściowo rozwalone. Ofiar w ludziach jednak nie było. Sprawcy zamachu dotychczas nie zostali wykryci.

Święto 3 Maja.

Wczoraj jako w rocznicę 3 Maja o godz. 11 rano na placu Dąbrowskiego odprawioną została Msza polowa, której wysłuchały oddziały wojsk, stowarzyszenia, związki i cechy oraz szkoły. Mszę odprawił ks. biskup Tymieniecki w asystencji licznie zebranego duchowieństwa. Po Mszy ks. Urbański wygłosił okolicznościowe kazanie, a następnie odbyła się dekoracja oficerów i szeregowych. Sześciu oficerów i pięciu szeregowych zostało udekorowanych krzyżami „Virtuti Militari" i „Walecznych". Dekoracji dokonał gen. Majewski w obecności ks. biskupa Tymienieckiego, przedstawicieli władz miejscowych i wojskowości.

Następnie na placu Dąbrowskiego odbyła się defilada wojsk przed dowódcą okręgu, dekorowanemi oficerami i szeregowymi i przedstawicielami władz.

Po defiladzie zawiązał się pochód, który ulicą Dzielną i Piotrkowską doszedł do al. Głównej, gdzie się rozwiązał.

Przed Grand Hotelem w czasie pochodu stali, witając uczestników pochodu, wojewoda Garapich, Komisarz Rządu Iżycki, gen. Majewski i przedstawiciel miasta.

Cztery piąte pochodu stanowiły szkoły średnie i powszechne.

Ulice w czasie manifestacji zalegały tłumy publiczności.

Po południu w szkołach odbyły się uroczyste obchody, zaś wieczorem w Teatrze Miejskim odbyła się uroczysta akademja, w której brali udział artyści Teatru Miejskiego i im. „Moniuszki". Artyści odegrali jeden akt z „Mazepy" i 2 akt z „Kordjana".

Zjazd „Orlęcia".

W dniu 7 i 8 maja odbędzie się zjazd wojewódzki Związku Młodzieży Polskiej „Orlę". Początek zjazdu o g. 9 rano w klubie NPR. (Piotrkowska 91).

Porządek dzienny obrad: 1) Zagajenie i wybór prezydjum. 2) Sprawozdanie z poszczególnych kół. 3) Sprawozdanie zarządu głównego. 4) Sprawozdanie kasowe. 5) Wybór głównego zarządu i komisji rewizyjnej. 6. Program i taktyka — Referat: Stosunek Młodzieży do NPR. 7) Program prac na przyszłość. 8) Projekty zmian statutu. 9. Młodzież a nowe zadania narodu — referat, oraz 10) Wolne wnioski.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

4
Czwartek

Dziś Florjana
Jutro Piusa

Wschód słońca	5 m. 08
Zachód „	7 m. 50
Wschód księżyca	8 m. 08
Zachód „	12 m. 27

— **Wzrost kosztów utrzymania.** Komisja miejscowa do badania zmian kosztów utrzymania w Łodzi, ustaliła, że dnia 1 maja 1922 roku koszt utrzymania dziennego rodziny pracowniczej, złożonej z 4 osób, wyniósł marek 1344,5, że w porównaniu z cenami na 1 kwietnia r. b. koszty utrzymania wzrosły o marek 80,41, co w procentach wynosi 6.36. (bip)

— **Aresztowanie komunisty.** Przy ulicy Gdańskiej u zbiegu Ogrodowej aresztowano komunistę Bolesława Tobolskiego, zamieszkałego przy ul. Polnej 14, który rozrzucał odezwy komunistyczne. Przy Tobolskim znaleziono 37 odezw partji komunistycznej Polski.

— **Straszny wypadek.** W dniu 1 maja o godz. 11 wieczorem posterunkowy posterunku Dominiec, Edward Taleński, przez nieostrożne obchodzenie się z bronią zabił swą żonę. Taliński, widząc konającą żonę, przystawił karabin do gardła i pociągnąwszy nogą za cyngiel, spowodował wystrzał, od którego padł trupem na miejscu. (bip)

— **Groźny pożar.** Dziś, wkrótce po godzinie 5 rano, w domu nr. 11, przy ul. Spornej wybuchnął groźny pożar. Na ratunek pośpieszyło kilka oddziałów straży ogniowej.

W chwili zamknięcia numeru pożar trwa.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski, Cegielniana 63.

Dziś, t. j. w czwartek, Teatr wystawia „Lato" S. Rittnera. W piątek na dochód Zrzeszenia Nauczycieli Szkół średnich dana będzie premjera p. t. „Niebieski lis" Fr. Herczega. Reżyseruje p. E. Zytecki.

W sobotę o godz. 4 po południu dla młodzieży dany będzie „Czysty interes".

Sprawy robotnicze.

Ze Związku Budowlanego Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, oddział w Łodzi.

W niedzielę dn. 7 maja rb. o godz. 10 rano w lokalu Pol. Zw. Zaw. przy ul. Głównej 31, odbędzie się ogólne zebranie miesięczne członków Związku.

Wszyscy zainteresowani winni stawić się punktualnie.

Napad bandycki w pow. Wołkowyskim.

W dniu 25 ub. m. o godzinie 11-ej w nocy szajka zorganizowana bandytów, składająca się z 20 uzbrojonych znakomicie bandytów,

dokonała śmiałego napadu

na mieszkańców wsi Odowlany, gminy Piaski, pow. Wołkowyskiego, Rudusiewicza, Bugarla, Sebastjanowicza i Rudusiewicza Aleksandra. Nowy ten napad jest jednym z całego szeregu napadów bandyckich, których celem było

polowanie na dolary,

przywożone przez emigrantów z Ameryki.

Bandyci sterroryzowali całą wieś, otoczyli chałupy reemigrantów i pod groźbą karabinów i rewolwerów zażądali pieniędzy. Sterroryzowani mieszkańcy oddali bandytom

2,890 dolarów, 200.000 mk. polskich i 60,000 rubli sowieckich.

Bandyci nie zadowolili się tem i sądząc, iż są jeszcze pieniądze zachowane, znęcali się nad kobietami Olgą i Julją Sebastjanowicz.

Po dokonaniu rabunku bandyci zbiegli w kierunku niewiadomym.

MAURICE RENARD. 45)

Dziwy dr. Lerna.

ROZDZIAŁ XV.

Nowe zwierzę.

Z poszanowania godną — jak na tego rodzaju wypadek — apatyą, potwierdził lekarz gminny śmierć, niczego nie badając ani nie sprawdzając.

Opowiedziałem mu o wstrząśnieniach i zasłabnięciach mego śp. wuja, które były oznaką choroby serca — a lekarz wręczył mi bez trudności pozwolenie na pogrzeb.

— Doktór Lerne umarł — powiedział — na tem skonstatowaniu kończy się moja misya tutaj. Co zaś do reszty — nie naszą rzeczą jest przeprowadzenie śledztwa, któreby doprowadziło do rezultatów sprzecznych z teoryami tak sławnego mistrza.

Pogrzeb odbył się w Grey bez żadnych uroczystości ni asysty.

Potem przez całe dziesięć dni zajmowałem się rozstrząsaniem tego niepojętego amalgamum zabójcy i ofiary: Klotza-Lerna.

W ciągu tych czterech lat niezwykłego życia, Lerne nie pozostawił po sobie żadnego testamentu. — Było to dla mnie dowodem, że śmierć spotkała go niespodzianie: bo w przeciwnym razie nie ulega wątpliwości, że nie miałby żadnych skrupułów z wydziedziczeniem mnie.

W sekretarzyku, w głębi ukrytej szufladki znalazłem testament, zgodny z treścią listu, jaki dostałem przed laty. Testament ten czynił mnie uniwersalnym spadkobiercą Fonval.

Ale Klotz-Lerne obdłużył posiadłość hipotekami i pożyczkami, zmniejszającemi znacznie jej wartość. Pierwszą moją myślą był proces. Ale — wnet przekonałem się — że proces taki byłby absurdem; wyobrażam sobie co za zamieszanie wywołałoby w ciele prawodawczem podobne pomieszanie osób, nieprzewidziane kodeksem, te oszustwa i zagarnięcie cudzej własności, będące nietylko przeciwne prawu, ale i naturze. Trzebaby było zrezygnować z wszelkich następstw tego niesłychanego oszustwa i słowa jednego nie szepnąć, pod grozą gorszych jeszcze insynuacyi.

Po uregulowaniu wszystkich rachunków, sukcesya zostawiłaby mi jeszcze pewien dochód; postanowiłem więc sprzedać Fonval za bylejaką cenę z tem że nie wrócę tu już nigdy... i miejsce to zostanie dla mnie gniazdem najgorszych wspomnień.

Przerzuciłem wszystkie papierzyska.

Te — z okresu prawdziwego Lerna zdradzały niezwykłą uczciwość i czystość w jego doświadczeniach nad szczepieniem.

A zapiski Klotza Lerna poznawalne łatwo dzięki charakterowi pisma i często kroć zapaćkane gotyckimi gryzmołami, były przeważnie popalone, jako że stanowiły niezbity dowód niejednej zbrodni. Mego nazwiska w papierach tych nie znalazłem.

Z taką samą starannością przeszukałem park i ogród.

Skończywszy te badania, rozdałem resztę bydła wieśniakom i odprawiłem Barbarę.

Potem zamówiłem chłopów. Pakowali olbrzymie skrzynie z pamiątkami rodzinnemi, a Emma znowu przygotowywała swoje rzeczy do podróży. Humor miała zmienny. Raz martwiła się, iż ją minęła fortuna, to znowu cieszyła się, że jedzie do Paryża.

Od chwili śmierci Klotza-Lerna zapragnąłem na nowo gwaru stolicy, bogactw i komfortu, to też napisałem do jednego z przyjaciół, by mi wynajął obszerniejsze mieszkanie, niż dotychczasowa garsoniera, a przytem odpowiedniejsze na pomieszczenie zakochanej pary. Dostałem telegraficzną odpowiedź, która mnie zachwyciła: wynajął nam mieszkanie przy bulwarze V. Hugo: mały pałacyk, jakby stworzony dla nas. Oczekiwała nas już służba, którą on sam zmobilizował.

Wszystko było gotowe do drogi.

Wysłałem skrzynie i bagaże Emmy na stacyę.

Jednego ranka przyszedł pan Pallud, notaryusz z Grey w sprawie ostatecznej sprzedaży dóbr.

Wyznaczyliśmy wieczór na odjazd automobilem do Nauthel, aby tam przenocować — i nazajutrz stanąć w Paryżu.

Nadeszła godzina pożegnania się z Fonval na zawsze.

Przebiegłem jeszcze raz zamek bez mebli i park bezlistny.

Zdawałoby się, że jesień opustoszyła jedno i drugie naraz.

W pustych pokojach błądziły jeszcze antyczne zapachy, pełne wspomnień i smutku. Ach! Ileż uroku mieści w sobie zapach pieśni zamkniętych dawno pokoi...

Na pustych ścianach jaśniały plamy po zdjętych obrazach; lustrach i dywanach.

I te miejsca świeże na starej tapecie zżółkną kiedyś i zczernieją!

Niektóre pokoje robiły wrażenie, jakby w nich pełno było niewidzialnych istot, inne znowu mroziły pustką.

Przebiegłem cały zamek od strychu do suteren... z latarnią w ręku zajrzałem nawet do piwnic.

O moja młodości! Tyś jedna zamieszkiwała teraz cały Fonval — ja to czułem! Nawet pokoje z którymi związane były niedawne wypadki, jak pokój Emmy i Mac Bella — były dla mnie teraz pokojami z dawnych lat — ciotki Liwidyny.

Czy dobrze zrobiłem, sprzedając Fonval?

Te wątpliwości towarzyszyły mi do parku.

Niebo leżało tak nisko, że zdawało się, jakby na przestrzeni całej kotliny legł sufit z szarej waty.

W tem zimowem już oświetleniu figury, pozbawione szat, z zieleni pokazywały bezwstydnie nadszczerbiony deszczem i wichurą beton. Jedne były bez nosa, inne bez brody, a były i takie, które się całkiem w gruz rozpadły.

Jedna z nich, która gestem bachicznym miała trzymać w ręku krater wina — dziś boleśnie wyciągała ku niebu żelazny kikut... Będą tak stały nadal samotnie...

Już powoli park dziczał... czuło się to w czemś nieokreślonem, nieuchwytnem.

Jastrząb ostrzył dziób o spiczasty dach kiosku... Łasica przebiegła łąkę w drobnych spokojnych podskokach...

Nie mogąc się zdecydować na odjazd, jeszcze raz zwiedziłem zamek i jeszcze raz wróciłem do parku.

(d. c. n.)

Pensje oficerów i urzędników państwowych.

Na tle uposażenia oficerów powstał przewlekły zatarg między ministrem skarbu p. Michalskim a ministrem wojny p. Sosnkowskim. Skandalem poprostu już jest, że zatarg ten, miast być załatwiony w łonie rządu, wyniesiony został na forum publiczne ku uciesze wszystkich jawnych i tajnych wrogów państwowości polskiej. Nie ulega jednak kwestji, że uposażenie oficerów, jak pensje wszystkich wogóle pracowników państwowych, nie tylko nie podążają za ogólnym wzrostem drożyzny, lecz są wprost śmiesznie małe, powodując przez to masową ucieczkę z wojska i urzędów zdolniejszych, więcej rzutkich i przedsiębiorczych jednostek. Pozostają albo ci, którzy nie mogą sobie w służbie prywatnej nic znaleźć, albo też ludzie wytrwali idejowcy, którzy wolą głodem przymierać, lecz nie chcą pójść w służbę mamony, paskiem obecnie przeważnej. Stan taki jednak na dłuższą metę jest nie do pomyślenia. Trudno wymagać od ludzi, aby za psie pieniądze służyli państwu, otrzymując od niego wzamian ciągłe pogorszanie swej sytuacji i to nie tylko materjalnej, lecz i moralnej.

W społeczeństwie bowiem naszem, dzięki smutnym tradycjom biurokracji państw zaborczych i dzięki wrodzonej nam skłonności do samochwalstwa lub samobiczowania, coraz więcej utrwala się ujemny pogląd na urzędnika i oficera.

Sprawa Wereszczyńskich acz kolwiek byli oni stosunkowo nieliczni, zaćmiewa w umysłach Polaków legjony tych z inteligencji, którzy, będąc często już ludźmi starszymi, poszli w potrzebie bronić Ojczyzny, nie oglądając się na liczne częstokroć rodziny. Mówi się o lenistwie i nadużyciach naszych urzędników i oficerów, lecz najwięcej lubią mówić o tem ci, co śpią w komisjach i na plenum Sejmu, nie będąc przygotowani nie tylko do pracy ustawodawczej, lecz i do pracy umysłowej wogóle. Mówią też wiele o licznej i kosztownej armji urzędniczej i oficerskiej ci, dla których jedynym w życiu ideałem jest paskarstwo, wyzysk i oparte na nich użycie bogaciw nieprawnie kosztem tracących współobywateli nabytych. W uwagach powyższych umyślnie nie robimy różnicy między oficerami i urzędnikami państwowymi, boć i jedni i drudzy służą państwu, a rok 1920, jak zresztą i cała wojna światowa wykazała, że niema różnicy między oficerem zawodowym a rekrutującym się z inteligencji zawodowej — z urzędników państwowych przedewszystkiem — oficerem powołanym do służby w czasie wojny samej.

I jedni i drudzy za swą pracę chcą być odpowiednio wynagradzani. I biada temu państwu, które tego nie chce zrozumieć. Straszny przykład Rosji i Turcji, dwuch państw, których urzędnicy państwowi najgorzej byli wynagradzani, powinien być groźnem ostrzeżeniem dla rządu, Sejmu i społeczeństwa, że ze sprawą radykalnej poprawy bytu urzędników państwowych i oficerów dłużej zwlekać nie można. Trudno jednak za nędzne uposażenie oficerów i urzędników czynić odpowiedzialnym jedynie p. Michalskiego. Minister skarbu jest tylko szafarzem środków, które mu społeczeństwo, względnie jego przedstawicielstwo — Sejm dostarczy.

Dopóki u nas wypadać będzie 58 razy mniej podatków na głowę mieszkańca, niż obecnie w takiej Anglji, dopóki w b. Kongresówce naprzykład na głowę będzie wypadało blisko 5 razy podatków mniej, niż przed wojną za czasów rządów najeźdźców, dopóki w szczególności cały nasz budżet oparty będzie na opodatkowaniu ludności miejskiej i to przeważnie biedniejszej (przez podatki pośrednie), dopóty o poprawie bytu naszych urzędników i oficerów mowy być nie może.

Pana Michalskiego za obecny stan rzeczy winić należy nie za to, że nie mając pokrycia, nie chce a raczej nie może uwzględnić słusznych żądań urzędników i oficerów, lecz winić go trzeba za to, że nie śmie czy nie chce powiedzieć Sejmowi wyraźnie i głośno, że za niezależność polityczną, za dumę narodową trzeba płacić, płacić i jeszcze raz płacić szczególnie w naszych tak niezmiernie trudnych warunkach strategicznych i politycznych.

A podstawą tej niezależności jest dobry, sumienny i dobrze płatny urzędnik i oficer polski, któryby nie potrzebował dla wyżycia oglądać się za zajęciem ubocznem.

A. R.

Afera szpiegowska w Grodnie.

Książę i pułkownik Iwanidze na terenie Grodna. — Nieuchwytny agent Sowdepji. — Podstęp por. S. — Przez granicę litewską do Rosji. — Nić szpiegowska na Litwie. — Listy gończe ze Lwowa. — Szpieg w klatce, plany nieudane.

Książę i pan pułkownik.

Niedawno temu na terenie miasta Grodna zjawił się niejaki książę Iwanidze, występujący w charakterze „pułkownika wojsk polskich" i b. naczelnika szkoły awjacyjnej w Sebastopolu w Rosji.

Książe, układny gentleman o manierach nieco ekscentrycznego arystokraty, wkrótce po zjawieniu się w nadniemeńskim grodzie, jak na człowieka swojej sfery przystało, złożył wizytę miejscowym znakomitościom, osobom wpływowym i ustosunkowanym, zaznajamiając się przedewszystkiem z b. oficerami armji rosyjskiej, którzy w Grodnie znaleźli przytułek.

„Znajomy".

Dowiedziawszy się przygodnie o tem, że w miejscu bawi b. porucznik armji carskiej, p. S., Iwanidze jął w rozmowach powoływać się na znajomość z nim, datującą się jeszcze od czasu pobytu w Sebastopolu, w charakterze komendanta szkoły lotniczej, z którą porucznik S., jako znany lotnik, pozostawał w kontakcie.

Pierwsze poślizgnięcie...

Wiadomość o tem dotarła wreszcie do wspomnianego oficera, p. S., który jednak był nią wielce zdumiony, gdyż w Sebastopolu nigdy w życiu nie postała jego noga. Porucznik S. ukończył szkołę lotniczą w Moskwie.

Zaciekawiony jednak osobą księcia pułkownika, sam postarał się o to, by co rychlej zetknąć się z nim osobiście. Nie potrzebował długo wyczekiwać sposobności i zaraz przy pierwszem spotkaniu poznał w Iwanidze znanego na warszawskim bruku osobnika, o którym w roku 1921 powszechnie w kołach rosyjskich utrzymywano, że

jest bolszewickim agentem.

Porucznik S. postarał się tedy zbliżyć do księcia pułkownika, przyczem z punktu pozyskał go dla siebie, nie zaprzeczając rzekomej sebastopolskiej znajomości. Iwanidze niebawem nabrał do p. S. zupełnego zaufania i poprosił na

poufną pogawędkę

do kawiarni Rytki. Tu po niedługim wstępie zaproponował swemu interlokutorowi

wspólną ucieczkę z Polski.

Pan S., utwierdzony tą propozycją w pierwotnych swych przypuszczeniach, bez namysłu zgodził się na nią, pragnąc zebrać poszlaki przeciwko Iwanidze, by następnie oddać go w ręce władzy z rzeczowym materjałem. Aby nie wzbudzać podejrzeń, S. ze swej strony wystąpił z propozycjami.

... Granica Litwy przebiega w odległości zaledwie 30 kilometrów od Grodna. Na samem pograniczu leży wieś Łukawice, gdzie pracują jako robotnicy ludzie z oddziału gen. Bałachowicza. Pan S., jako b. oficer tego oddziału, zna tych ludzi i oni go znają, nie odmówią zatem pomocy, a wiedzą napewno, jak bezpiecznie przeprawić się na „tamtą stronę".

Księżna — siostra.

Jeszcze przed tą schadzką Iwanidze przedstawił p. S. swojej siostrze.

W rozmowie z porucznikiem księżna niejednokrotnie się wyrażała, iż najchętniej wyjechałaby do Rosji, gdzie „mogłaby się urządzić bez porównania lepiej".

Dzień odjazdu.

W dniu 20 marca r. b. Iwanidze oświadczył stanowczo p. S., że odjazdu nie należy dłużej odkładać i zażądał od p. S., by ten bezzwłocznie odwiózł ich do granicy stosownie do danych poprzednio obietnic.

Nie było rady — dalsze ociąganie się p. S. mogło wzbudzić nieufność i spłoszyć przedwcześnie ptaszka. P. S. postarał się więc o konie, które zajechały przed Hotel Słowiański, gdzie mieszkali księstwo.

Kiedy już ujechali kawał drogi, Iwanidze nachylił się do ucha porucznika S. i oświadczył krótko:

„Trzeba zabić furmana" — Pozbędziemy się niepotrzebnego świadka

i z podwodą przejedziemy granicę.

Porucznik S. z całym spokojem przyznał trafność pomysłu, atoli jest on dlatego nie do przyjęcia, że tylko jeden woźnica zna drogę.

Następnie zapytał księcia, co będą robili na Litwie bez dokumentów. Na to Iwanidze uśmiechnął się filuternie, poklepał porucznika po ramieniu i rzekł:

— „Niema strachu, wszystko będzie dobrze. Mamy

poważne stosunki w litewskim Sztabie Generalnym,

gdzie będę mógł panu dużo dopomóc".

Przybywszy do Łukawicy, Iwanidze zaczął skwapliwie rozpytywać,

ile wojska stoi na granicy i jak granica jest ufortyfikowana

i zbierał inne, tym podobne, informacje.

Uważając dotychczasowe spostrzeżenia za zupełnie dostateczne do uzasadnienia podejrzeń, porucznik S. postanowił Iwanidzego oddać w ręce władz i w tym celu jął mu przedkładać trudności przeprawy oraz nakłaniać do powrotu do Grodna.

Ale książę nie chciał słyszeć o powrocie. Należało użyć innego podstępu. Porucznik kazał woźnicy jechać do wsi Hożej (15 wiorst od Grodna), gdzie pożegnał towarzyszy, oświadczając Iwanidzemu, że udaje się do Brześcia. W rzeczywistości pośpieszył do Grodna i złożył odpowiednie zeznanie w żandarmerji.

Na skutek doniesienia porucznika S.

książę Iwanidze został aresztowany w Hożej

w chwili, kiedy sadowił się do łódki, by przeprawić się przez Niemen na Litwę i odstawiony do Brześcia, gdzie złożył zeznania, trzymane ze zrozumiałych przyczyn w tajemnicy.

Pozostawiona na wolności „siostra" księcia wróciła piechotą do Grodna, gdzie zwróciła się do władz wojskowych ze skargą na porucznika S., przedstawiając go w najczarniejszych barwach. Interwencja ta wzięła obrót niepożądany, bo

„księżnę" również aresztowano

i odesłano do Brześcia. Tu okazało się, iż pokrewieństwo damy z księciem było innego rodzaju. Pani ta nazywała się po prostu

Anna Lifszyc

i była kochanką książęcego aferzysty.

Niebawem nadeszły

listy gończe ze Lwowa,

w których działalność Iwanidzego nabrała pewnego oświetlenia. Oto pomysłowy ten arystokrata

podrobił dokumenty,

wedle których należało mu się odszkodowanie za wzięte u niego w drodze rekwizycji konie dla wojska na łączną sumę 28 miljonów marek. Część tej sumy oszust zdołał już podjąć. Ponadto

okradł dwie rosyjskie emigrantki.

Wdrożone śledztwo wykryje zapewne długi jeszcze poczet kryminalnych zasług księcia pułkownika. Dotychczas ustalono, że jest on istotnie księciem i pochodzi z Gruzji, że przez pewien czas przebywał stale u Karachana w hotelu Rzymskim w Warszawie.

Rozmaitości.

Myśli kobiety w chwili ślubu.

Pewna Angielka urządziła sobie specjalny album. Mianowicie wszystkie znajome jej mężatki musiały w tym albumie wpisać, o czem myślały w chwili, gdy stały przed ołtarzem. Jak się okazuje z tego albumu, damy te wcale nie były zbytnio przejęte nastrojem chwili a przez ich mniej lub więcej zgrabnie ufryzowane główki przechodziły myśli przeważnie banalne.

„Pamiętam doskonale — pisze jedna z nich — gdym stała przy ołtarzu, myślałam ciągle o Karolu, moim wielbicielu i o tem, co on powie na to, żem wyszła za mąż". Inna już twierdzi, że wszystkie jej myśli zaobsorbował dywan kościelny, wytarty i zniszczony. Przepełniała ją też troska, czy przypadkiem w jej domu nie znajdzie się kiedyś taki brzydki dywan. „Ja myślałam przez cały czas ślubu, czy w domu nie przypali się pieczeń" spowiada się naiwnie inna dama. Pewna mężatka tak pisze: „Przez cały czas ślubu martwiłam się, że podczas jazdy powozem suknia mi się zmięła i myśl, że będę przy tem szkaradnie wyglądać, zatruwała mi życie ciągle". Wreszcie jedna z tych dam oświadcza: „Nie mogłam podczas ślubu oderwać oczu od krawata Jerzego. Leżał krzywo i wstążka wyłaziła mu z kołnierza. To mnie tak denerwowało, że nie mogłam o czem innem myśleć. Uspokoiłam się dopiero w chwili, gdyśmy byli na dworze i mogłam tę fatalną krawatkę poprawić".

Wolność prasy w Persji.

W Persji, sojuszniczce Rosji sowieckiej, ogłoszono stan oblężenia, zawieszono 5 pism, wydalono jednego wydawcę. Gubernator wojskowy w Teheranie wystosował do prasy następujące ostrzeżenie:

„Uważnie czytać! Każdy język dopuszczający się obrazy, zostanie obcięty, a pióro, przekraczające granicę swobody słowa, będzie gruntownie złamane".

Zgon sióstr sjamskich.

W jednym ze szpitalów chicagoskich zmarły siostry Róża i Józefa Blazek, zrośnięte tak, jak słynni bracia sjamscy, zwane więc powszechnie z tego powodu „siostrami sjamskiemi".

Siostry Blazek liczyły 42 lata i z pochodzenia były Czeszkami.

Wskutek niezwykłego swego kalectwa stały się już w młodości przedmiotem powszechnego zainteresowania i objechały niemal cały świat, pokazując się w rozmaitych muzeach osobliwości i teatrach. Jedna z nich, Józefa, poślubiła przed trzynastu laty swego rodaka i od tego czasu on również i synek z tego małżeństwa urodzony ukazywali się publicznie razem ze zrośniętemi siostrami, z których druga pozostała panną.

Niedawno Józefa zachorowała ciężko na żółtaczkę, wobec czego i Róża musiała leżeć z nią w łóżku. Stan Józefy pogarszał się stale i w końcu stał się beznadziejny. Operacji wszakże oddzielenia Róży, która uległa pod wpływem siostry lekkim tylko objawom choroby, lekarze wahali się dokonać, bo choć obie siostry posiadały płuca i wątroby oddzielne, to jednak miały wspólny żołądek. Do operacji więc przystąpiono dopiero wówczas, gdy Józefa okazała się konającą. Lecz i ten zabieg nie ocalił Róży. Umarła razem z siostrą.

Synek, pozostawiony przez Józefę, liczy obecnie lat 12. Ojciec jego zginął podczas ostatniej wojny.

Kącik humorystyczny.

Znajomość na dworcu.

Ona: Taka bezczelność, pocałować mnie, gdy się znamy dopiero pół godziny.

On: Niech mi pani wybaczy. Poczekałbym jeszcze, ale mój pociąg już odchodzi.

Bez ryzyka.

Student: (do właścicielki pokoju). To tylko mogę pani powiedzieć, moja kochana pani, że właścicielka mieszkania, u której ostatnio mieszkałem, płakała nawet gdy się wyprowadzałem.

Gospodyni: No, tego może się pan u mnie nie obawiać, ja każę sobie zawsze płacić z góry.

OGŁOSZENIA ZWYCZAJNE.

LUNA — LUNA

Dziś — Film nad filmy! Coś, czego dotychczas nie było! — Dziś

„PANOWIE MORZA"

Historja współczesnych korsarzy w 6 aktach podług powieści Sidneya Garricka.
W roli głównej: Marja Palma i 10 letni Tytus Łubiński.

Miljardowe koszta wystawy. Prześliczne widoki morza. Dno morza. Podwodne auto. 65 wodospadów. Twierdza podmorska. Telegraf podwodny. Wyprawa nurków. Fantastyczna flora wyspy. Wspaniała gra.

Kino **DOM LUDOWY** ul. Przejazd 34.

Od wtorku dn. 2 do poniedziałku dn. 8 maja włącznie.

„DUCH ZIEMI"

Wstrząsający dramat współczesny w 6-ciu wielkich aktach:

Wszyscy powinni skorzystać z okazji i zobaczyć obraz, a zarazem przekonać się, że życie pozagrobowe istnieje.

„Duch ziemi" jest początkiem nowej ery w dziedzinie kinematografji, a niewidziane dotąd w kinematografie cuda techniki czynią obraz pierwszorzędnej wartości artystycznej, ze wszechmiar godnym widzenia.

Ceny miejsc nizkie. **Ceny miejsc nizkie.**

Ze względu na długość obrazu, początek w dnie powszednie o godz. 5 po poł., w sobotę o godz. 3 po poł., w niedzielę i święto o godz. 2 po poł. — — —

Spieszcie i podziwiajcie.

KINO **DOLINA SZWAJCARSKA** (Spółdzielni Pracowników Państwowych) ul. Sienkiewicza № 40.

Dziś i dni następnych.

Wielkie arcydzieło sztuki kinematograficznej w 6-ciu serjach

Serja I. **„AS KARO"** Serja I.

p. t. **Tajemnica platynowej miny** Dramat w 6-ciu aktach.

W roli głównej ulubienica Publiczności MARJA WALCAMP.

Początek przedstawień w soboty, niedziele i święta o g. 3, w dni powszednie o 5 p. p., ostatni seans o 9.15 wiecz. Ceny miejsc nizkie. Dla Pracowników Państwowych specjalna zniżka 50 proc. za wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

Obrączki ślubne

duży wybór, wszelkie fasony, gwarancja za złoto. Zegary, zegarki, pierścionki, kolczyki— najtaniej kupić można:

Brzezińska 10, JAN PLACEK.

Przyjmuje się wszelkie reparacje w zakres zegarmistrzowstwa i jubilerstwa wchodzące.

- DRUKARNIA AKCYDENSOWA -

„PRACA"

Przyjmuje obstalunki na roboty drukarskie np.:

Rachunki, Blankiety, — Cyrkularze, Kwitarjusze Afisze, Programy i t. p.

Dla Stowarzyszeń i organizacji robotniczych znaczne ustępstwo. :: ::

ŁÓDŹ, UL. PRZEJAZD Nr. 8.

Baczność!!

Tanio—wykonanie solidne!

sukienki od	2000 mk.
spódniczki od	1000 „
bluzki od	1500 „

poleca

Chrześcijański dom ubiorów damskich
A. CABANEK

ul. Napiórkowskiego nr. 49 (daw. St Zarzewska) filja Piotrkowska № 275.

Ceny niżej konkurencji!

Choroby skórne i weneryczne
Dr. LEWKOWICZ
Konstantynowska 12
od 9—1 i od 6—8 wiecz.
Panie od 5—6 po poł.

Dr. L. PRYBULSKI
Specjalista
Chorób skórnych, włosów, wenerycznych, moczopłciowych
leczenie światłem
(lampa kwarcowa)
od 9—2 i 5—8 od 4—5 dla Pań
ZAWADZKA № 1.

Dr. med.
H. LUBICZ
Piotrkowska Nr. 26.
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Leczenie sztucznem słońcem górskiem.
Od 11—1 i 5—8. Panie 4—5.

Dr. SZUMACHER
choroby skórne i weneryczne
Godz. przyj.: 6—7, w niedz., święta od 11—1 po poł.
BENEDYKTA № 1.

Dr. CHYLEWSKI
Główna 51, róg ul. Kilińskiego
Choroby kobiet i akuszerja
Przyjmuje od 9—10 i 5—7.

DENTYSTA
E. KOPROWSKI
Piotrkowska 35.
Godz. przyjęć od 10 — 2 i od 4 — 7, prócz niedziel.

Dr. med. BRAUN
Specjalista
Chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych.
Przyjm. 10—1, 5—8, panie 4—5
Południowa 23.

Ogłoszenia drobne.

AAAA Kanarki do sprzedania z dobrym śpiewem. Wybór: młode i stare, tanio Gubernatorska 16, Zborowski, sklep szewcki. 1100—3

A. A. A. Kupuję, meble, dywany, futra, garderobę, bieliznę, maszyny do szycia, płacę najwyższe ceny. Łaźnik, Benedykta 28, m. 15, parter.

Chrześcijańska Składnica Towarowa pod firmą „JARMARK ŁÓDZKI" właśc.: Bronisław Jagoda. Polecam najtaniej modne sezonu ubrania, palta męskie, damskie, dziecinne. Towary wełniane, szewioty, kamgarny, ubrania i spodnie, bostony, sukna, korty i gabardiny, wełny damskie, batysty, etaminy, ... ale, bieliznę damską i męską, chustki, pończochy, płótna, ... pościelowe, cajgi i oksfordy w dobrych gatunkach i kolorach i ... Łódź, ul. Piotrkowska № 44. UWAGA: Jarmark Łódzki tylko na I-em piętrze, który niema nic wspólnego ze sklepem na parterze.

Kupuję brylanty, złoto, różną biżuterję i stare zęby. Konstantynowska ... (Milich) prawa oficyna, I-sze piętro. 1007—...

Potrzebne zupełnie zdolne bieliźniarki, Wanda Bossówna Nawrot ... lewa oficyna, parter. 1099—...

Skradziono portfel z paszportem niemieckim, wydanym w Łodzi i 12,000 mk. 1118—...

Tanio do sprzedania pianino zagraniczne w dobrym stanie, ul. Rozwadowska 15, m. 30. 1111—...

Wardziński Wojciech zgubił dowód osobisty i kartę rejestracji, wydane w Łodzi.

Zaginął dokument wojskowy na imię Walentego Lucjana Siedleckiego, zam. we wsi Wartkowice, gm. Gostków, pow. Łęczyckiego. 1111—...

Robotnicy popierajcie swoje pismo „Praca".

Wydawca Zarząd Wojewódzki N.P.R. w Łodzi. — Tłoczono w drukarni „Praca" Przejazd 8. — Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK